

O nieznanych kulisach *Życia Chopina* (w świetle korespondencji Kazimierza Wierzyńskiego)

ABSTRACT. Beata Dorosz, *O nieznanych kulisach „Życia Chopina” (w świetle korespondencji Kazimierza Wierzyńskiego)* [On the unknown backstory of *The Life and Death of Chopin* (in light of Kazimierz Wierzyński's correspondence)]. „Przestrzenie Teorii” 42. Poznań 2024, Adam Mickiewicz University Press, pp. 133–152. ISSN 1644-6763. <https://doi.org/10.14746/pt.2024.42.6>.

The article recalls the history of Kazimierz Wierzyński's friendship with conductor Artur Rodziński, who inspired the poet to write a biography of Chopin, addressed to foreign readers, for the 100th anniversary of the composer's death, which fell in 1949. Based on archival correspondence, it shows the meanders of Wierzyński's discussions with Jerzy Giedroyc about publishing excerpts in the Parisian “Kultura”; it poses the question of the real authorship of the translation of the book's text into English, as the translator seems to have been Ludwik Krzyżanowski and not Norbert Guterman; it proves that the author of the preface to the biography was in fact Wierzyński himself, and not Artur Rubinstein.

KEYWORDS: Wierzyński, Chopin, biography, authorship, translation, original, correspondence

Jednoczesne pojawienie się nazwisk Chopina i Wierzyńskiego nieodparcie narzuca jedno skojarzenie – napisaną przez wybitnego poetę biografię genialnego kompozytora, wydaną najpierw po angielsku w 1949 roku w Nowym Jorku pt. *The Life and Death of Chopin* dla uczczenia 100. rocznicy jego śmierci, a dopiero po czterech latach opublikowaną jako *Życie Chopina* w nowojorskiej oficynie Mariana Kistera (Roy Publishers 1953). Wydawać by się mogło, że po 75 latach od literackiej premiery dzieła wszystko już o nim wiadomo i nie kryje ono żadnych tajemnic. Tymczasem możliwy w nieodległej przeszłości dostęp do materiałów archiwalnych, zwłaszcza korespondencji Wierzyńskiego, skłonił mnie do zainteresowania się tym prozatorskim utworem poety – a tytuł niniejszego szkicu mógłby brzmieć: *Biografia „Życia Chopina”*¹. Korespondowałoby to także z fragmentem wywiadu, którego poeta udzielił Radiu France International w 1960 roku w Paryżu, gdy na pytanie, „jak zrodził się pomysł napisania tej książki”, odpowiedział:

¹ Stanowiłby parafrazę i nawiązanie do Gombrowiczowskiego przypadku, jakim była książka Łukasza Garbala *Ferdynand. Biografia powieści*, Kraków 2010.

O tym, jak ten pomysł się zrodził i jak ja tę książkę pisałem, to właściwie mógłbym napisać nową książkę. W tej pracy spotkało mnie tyle rzeczy osobliwych i niespodziewanych, że to zajęłoby drugą taką rzecz, jaką napisałem o Chopinie².

Badacze twórczości Wierzyńskiego pamiętają jego tekst *Chopin i wiersze*³. Autor dawał w nim świadectwo poetyckiego odrodzenia (po wojennej traumie i brzemiennej w skutki decyzji o wyborze trwałej emigracji), które zaowocowało świetnym tomem wierszy *Korzec maku*⁴, dokonującego się równoległe z pisanem biografii Chopina, bo – jak sam stwierdzał – „wędrowałem od zeszytu do zeszytu, od «Chopina» do wierszy”⁵. Jak skonstatował jeden z literaturoznawców:

Obcowanie z arcydziełami Fryderyka Chopina w duchowym wymiarze życia uwalnia poetę od poczucia przegranej, pozwala przeciwstawić się marnemu czasowi i odrzucić prawa znikczemniałej epoki. Wartość muzyki polegałaby na przywracaniu miar moralnych, potwierdzaniu wolności artysty. W wierszach amerykańskich Wierzyńskiego istotna jest nie tylko wrażliwość estetyczna poszukująca inspiracji w światach muzycznych, lecz także etos sztuki kształtowany w dialogu z wielkimi poprzednikami⁶.

W tej autorefleksyjnej gawędzie Wierzyński podkreślił, że pomysł napisania książki o Chopinie poddał mu Artur Rodziński, jego „wieloletni serdeczny przyjaciel”.

Połączyła ich miłość do Lwowa. Wspominał poeta: „Mogliśmy godzinami mówić o lwowskich ulicach, parkach, aktorach, śpiewakach, poetach”⁷, a po latach dodawał:

Zacząłem już siwieć, a potrafiłem z Arturem Rodzińskim odcyfrować z pamięci skład Pogoni i Czarnych, ni mniej, ni więcej tylko z początku obecnego stulecia. Znakomity mój przyjaciel, zmęczony po koncercie, szukając odprężenia, klócił się z zapalem, kto

² *Życie Chopina. Rozmowa Jana Winczakiewicza z Kazimierzem Wierzyńskim w paryskim studio R.F.I. w 1960 roku*, „Archiwum Emigracji. Studia – Szkice – Dokumenty” 2001, z. 4, s. 212–215.

³ K. Wierzyński, *Chopin i wiersze*, [w:] *idem, Moja prywatna Ameryka*, Londyn 1966, s. 23–37.

⁴ *Idem, Korzec maku*, Londyn 1951.

⁵ *Idem, Chopin i wiersze*, *ed. cit.*, s. 33.

⁶ W. Ligęza, *Muzyka w wierszach Kazimierza Wierzyńskiego*, [w:] *Literatura, kultura religijna, polskość. Księga jubileuszowa dedykowana prof. dr hab. Krzysztofowi Dybciakowi w 65. rocznicę urodzin*, red. K. Koehler, W. Kudyba, J. Sikora, Warszawa 2015, s. 435.

⁷ K. Wierzyński, *O Arturze Rodzińskim*, [w:] *idem, Cygańskim wozem. Miasta, ludzie, książki*, Londyn 1966, s. 142.

był lepszy – Kuchar czy Bilor na środku pomocy albo o ile razy i w jakim stosunku bramek Pogoń pobiła Czarnych⁸.

Później widywali się w Warszawie na początku lat 20. XX wieku i poeta mówił o muzyku, że „garnął się do paczki poetów, spotykaliśmy się po kawiarniach, i wtedy już słyszałem od niego, że coś go gna i że czeka tylko, by spakować manatki i puścić się w dalszą drogę”⁹.

Ponownie z dawnym „kawiarnianym kompanem z Warszawy” Wierzyński spotkał się podczas pierwszej podróży do Ameryki, kiedy przez sześć miesięcy, od lutego 1929 roku, wędrował po Stanach Zjednoczonych, spotykając się z Polonią; wygłaszał liczne odczyty i odbywał spotkania autorskie, a jednocześnie prowadził akcję propagandową na rzecz Powszechnej Krajowej Wystawy w Poznaniu. To wówczas Rodziński zabrał poetę samochodem na wycieczkę na pustynię, z jego inicjatywy odbyli też wyprawę do Meksyku¹⁰. Rodzińskiemu zatem zawdzięczamy w pewnym sensie nie tylko inspirację do napisania *Życia Chopina* już w okresie emigracyjnym, w latach 40., lecz także o dwie dekady wcześniejsze wiersze, które stały się poetyckim plonem tych wypraw: *Las kaktusów*¹¹ i *Podróż do Meksyku*¹².

Nie będzie przesadą stwierdzenie, że Halinie Rodzińskiej, żonie Maestra, zawdzięczamy być może ocalenie Haliny i Kazimierza Wierzyńskich z wojennej Europy. Skłonił ją do tych działań ówczesny prezes Fundacji Kościuszkowskiej Stefan Mierzwa, ale też ona sama, jako osoba wielce na owe czasy w Stanach Zjednoczonych prominentna, zaangażowała się z ogromną energią i oddaniem, nie szczędząc też własnych środków finansowych, w wydostanie jesienią 1940 roku z Lizbony przyjaciół (małżeństwa Wierzyńskich oraz malarza Rafała Malczewskiego z partnerką Zofią Mikucką) zagrożonych aresztowaniem i pozostających bez środków do życia¹³. Gdy po trwającym ponad pół roku pobycie w Brazylii (traktowanym jedynie jako etap w podróży do USA) Wierzyńscy znaleźli się w czerwcu 1941 roku w Nowym Jorku, ich domem na pierwsze dwa tygodnie stała się farma Rodzińskich w Stockbridge (Massachusetts) – później powracali tam każdego lata w wakacje. Tu wreszcie osiedli w czerwcu 1947 roku,

⁸ *Idem, Pamiętnik poety*, oprac., wstępem i przypisami opatrzył P. Kądziera, Warszawa 2018, s. 212–213.

⁹ *Idem, O Arturze Rodzińskim*, ed. cit., s. 143.

¹⁰ *Idem, Pamiętnik poety*, ed. cit., s. 302, 304–306.

¹¹ Wiersz znalazł się później w tomie *Gorzki urodzaj*, Warszawa 1933.

¹² Pierwodruk: „Wiadomości Literackie” 1933, nr 50; później w tomie *Gorzki urodzaj*.

¹³ *Vide* B. Dorosz, *Z Europy do Brazylii*, [w:] eadem, *Nowojorski pasjans. Polski Instytut Naukowy w Ameryce, Jan Lechoń, Kazimierz Wierzyński. Studia o wybranych zagadnieniach działalności 1939–1969*, Warszawa 2013, s. 315–323.

uciekając od zgiełku Nowego Jorku, by Kazimierz mógł w spokoju pracować nad biografią Chopina. Tutaj też powstała m.in. *Ballada o Haydnie*¹⁴, dedykowana Halinie Rodzińskiej. W utworze pojawia się „mój najmilszy przyjaciel // Który ma niecałe trzy lata”, czyli Riki, syn Rodzińskich (Richard, urodzony w 1945 roku).

Wierzyński wspominał rok 1946 i wyznawał:

Projekt książki o Chopinie zaskoczył mnie. Za trzy lata przypadało stulecie śmierci Chopina i okoliczność ta wydawała się Rodzińskiemu szczególnie pomyślna do znalezienia wydawcy. Biografia miała być przeznaczona dla czytelnika amerykańskiego i pisana z myślą o nim.

Nie jestem muzykologiem, nigdy nie pisałem biografii i pomysł Rodzińskiego przyjąłem niechętnie. Opierałem mu się długo, ale przyjaciel mój nastawał wytrwale i przypominał mi, że czas upływa i że przez niepotrzebną zwłokę mogę bezpowrotnie zaprzepaścić okazję¹⁵.

Realizacja tego projektu zaskoczyła wiele osób – z różnych względów. Jednemu z nich dał wyraz Marian Hemar, gdy krytycznie odnosząc się do rzeczywistej lub deklarowanej muzykalności poetów z grupy Skamander, pisał:

Wierzyński – jeszcze gorzej, był na muzykę obojętny. Nie pamiętam, bym go kiedy widział na koncercie, bym go kiedy słyszał rozmawiającego na tematy muzyczne. Ciekawa to rzecz, że właśnie [...] Kazimierz Wierzyński jest autorem książki o życiu Chopina, która poza swoimi zaletami narracji i konstrukcji, poza rzetelnością biograficzną i poza malarstwem epoki uderza i zachwyca na każdym kroku prawdą muzycznej psychologii, trafnością i pięknem muzycznej analizy¹⁶.

Opinia Hemara nie do końca jest jednak trafna. Już w dwudziestoleciu międzywojennym był bowiem Wierzyński autorem m.in. wiersza *Szopen*¹⁷ (uznawanego za jeden z najpiękniejszych liryków chopinowskich w polskiej literaturze), w latach wojny zaś napisał *Koncert Szopena w Nowym Jorku*¹⁸,

¹⁴ Pierwodruk: „Wiadomości” 1948, nr 1(92), z 4 stycznia, Londyn; później w tomie *Ko-rzec maku*.

¹⁵ K. Wierzyński, *Chopin i wiersze*, ed. cit., s. 24–25.

¹⁶ M. Hemar, *O autorze „Życia Chopina”*, [w:] *Wspomnienia o Kazimierzu Wierzyńskim*, zebrał i oprac. P. Kądziera, Warszawa 2001, s. 98.

¹⁷ Pierwodruk: „Gazeta Polska” 1934, nr 313; później w tomie *Kurhany*, Warszawa 1938. Vide M. Sadowski, *Kategoria muzyczności w wierszu „Szopen” Kazimierza Wierzyńskiego*, [w:] *Kazimierz Wierzyński czytany na nowo*, „Zeszyty Naukowe Towarzystwa Doktorantów UJ. Nauki Humanistyczne” 2016, nr 1(7), Kraków 2016, s. 131–142.

¹⁸ Pierwodruk: „Tygodniowy Przegląd Literacki Koła Pisarzy z Polski” 1942, nr 8, z 19 lutego, Nowy Jork; później w tomie *Róża wiatrów*, Nowy Jork 1942.

dedykowany Arturowi Rodzińskiemu i Arturowi Rubinsteinowi, wreszcie (równolegle z pisanem biografii Chopina) stworzył *Koncert zimowy*¹⁹, w którym część III – niczym część muzycznego koncertu – to poetycki, wirtuozowsko nakreślony obraz „Rubinstein gra w Valldemossa”. Do grona przyjaciół Wierzyńskiego należał też wybitny kompozytor Roman Palester i jemu poeta poświęcił *Wiersz dla Romana Palestra*, dzieląc z nim nieustannie – mimo upływu lat, także w ostatnim okresie życia – tęsknotę do utraconej ojczyzny²⁰.

To tylko najbardziej wyraziste przykłady – oprócz nich jest wiele wierszy, których choćby tytuły odwołują się do muzyki. To liczne ballady, fugi, kantaty, kantyczki, kołysanki, koncerty, pieśni, piosenki, preludia, serenady i tańce, a tom rodzący się wraz z biografią Chopina pierwotnie miał się nazywać *Śpiewane między drzewami*; w utworach pojawiają się „orfeisci”, muzy, śpiewacy i dyrygenci oraz wielcy kompozytorzy (m.in. Bach, Mozart, Scarlatti) – ale muzyka w poezji Wierzyńskiego obecna jest w różnych okresach jego twórczości także na inne, bardziej wysublimowane i literacko wyrafinowane sposoby²¹.

Zatem wcale nie na ubogim „podglebiu” wyrosło *Życie Chopina*. Dzieło to sam autor opatrzył znaczącym komentarzem: „Książkę tę napisałem w stulecie śmierci Chopina z myślą o czytelniku amerykańskim. Czytelnika

¹⁹ Wiersz był dedykowany Maryli Bychowskiej; pierwodruk: „Wiadomości” 1949, nr 12–13(155–156), z 27 marca, Londyn; później w tomie *Korzec maku*.

²⁰ W wierszu czytamy m.in.: „Palester ze Śniatynia, // Ja z Drohobycza, // [...] // Ta sama prowincja, // Ta sama ojczyzna, // Bywało nasza, // Teraz cudza. // [...] // Ale dla nas jest jeszcze // W niewyczerpanych snach // Nieukończona nigdy podróż, // Trochę jak słodycz dzieciństwa, // Trochę jak ostateczny strach”. Pierwodruk: „Tydzień Polski” 1968, nr 50, z 14 grudnia, Londyn; wiersz wszedł do ostatniego tomu poetyckiego *Sen mara* (Paryż 1969), wydanego tuż po śmierci poety. Wierzyński pisał do kompozytora w liście z 3 grudnia 1968 roku: „W ogóle czas by się zobaczyć. Napisałem wiersz pt. *Wiersz dla Romana Palestra* (o naszej Galicji)” (cyt. za: K. Wierzyński, *Poezje zebrane*, wstęp napisała A. Nasiłowska, oprac. i notami opatrzył P. Kądziera, Warszawa 2021, t. 2, s. 604, 833). Inny poeta emigracyjny, Bronisław Przyłuski, wspominał: „W ostatnim liście – pisanym do mnie w Wigilię zeszłego roku – wspominał o wierszu, który na mnie zrobił duże wrażenie, dedykowanym Romanowi Palestrowi i napisał: «chciałem sam się i jego jakoś pocieszyć i stąd wyszedł ten ‘wielki wóz’ na ‘kocich łbach’”. Szlus z niedolą. Wesola, ‘jak mi się zdawało’, śmierć wielkich krzywd i trosk – ale to nie dla nas». W tych słowach – też był cały Wierzyński” (B. Przyłuski, *Przyjaciel poetów*, [w:] *Wspomnienia o Kazimierzu Wierzyńskim*, ed. cit., s. 252). Vide L. Dzierżanowski, *W poszukiwaniu „Pastwiska” – amerykańskie plany Romana Palestra w świetle korespondencji kompozytora z Jerzym Fitelbergiem oraz Kazimierzem Wierzyńskim*, [w:] *Muzyka polska za granicą*, t. 3: „American dream”. *Polscy twórcy za oceanem*, red. B. Bolesławska-Lewandowska, J. Guzy-Pasiak, Warszawa 2020, s. 139–152.

²¹ Vide W. Ligęza, *op. cit.*, s. 429–441; I. Puchalska, *Poeta „przed czymś nieznanym w samym sobie”, czyli Kazimierz Wierzyński słuchający muzyki*, „Ruch Literacki” 2017, z. 4, s. 377–388; E. Lewandowska-Tarasiuk, *Muzyczne światy w poezji Kazimierza Wierzyńskiego*, „Zeszyty Naukowe PUNO” 2020, seria III, nr 8, s. 239–249, Londyn.

polskiego prosię, aby zechciał wziąć to pod uwagę”. Zapewne w tym tkwi źródło jej umiarkowanej popularności – zarówno wśród polskich muzykologów, jak i literaturoznawców. Pierwsi na ogół ją krytykują, zarzucając autorowi, że muzyce genialnego kompozytora poświęcił zbyt mało miejsca i dał się uwieść narracji o autentyczności domniemanych listów Chopina do Delfiny Potockiej – krytykom łatwo odpowiedzieć można, że jest to książka o życiu, nie o twórczości Chopina, zaś kwestia autentyczności miłosno-erotycznej korespondencji adresowanej przez niego do kochanki nawet profesjonalnych chopinologów na długo podzieliła na zwolenników i przeciwników, a ostatecznie została rozstrzygnięta wiele lat później²². Badacze literatury zaś chyba nie doceniają tego prozatorskiego dzieła poety, bo miało ono nader skromne omówienia²³ – przy czym dodać trzeba, że w istocie zaistniało ono w krajowej przestrzeni badawczej i czytelniczej dopiero po pierwszym wydaniu w Polsce w 1978 roku, a wcześniej było obecne przede wszystkim w świadomości krytyków i czytelników polskich na emigracji²⁴.

Biografią zachwycili się natomiast krytycy zagraniczni. O reakcjach prasy amerykańskiej na ukazanie się książki Halina Wierzyńska donosiła

²² Vide J.M. Smoter, *Spór o „listy” Chopina do Delfiny Potockiej*, Kraków 1976. Jednym z najbardziej zagorzałych krytyków Wierzyńskiego, który na podstawie dostępnych mu w owym czasie źródeł (mając za sobą korespondencję „z Chopinistami rozsianymi po świecie” – jak pisał w szkicu *Chopin i wiersze*) opowiedział się za ich autentycznością, był angielski muzykolog Arthur Hedley, autor m.in. monografii *Chopin* (J.M. Dent, London 1947; wyd. pol. w przekł. A. Opęchowskiej, Łódź 1949). Przed ukazaniem się *The Life and Death of Chopin* w 1951 roku w londyńskim wydawnictwie Cassel & Company usiłował zdezwauować wartość książki i osiągnięcia autora, zapowiadając m.in. „inspirowanie krytyków przeciwnie”. Obszerne świadectwo tych działań znaleźć można w korespondencji Wierzyńskiego z Mieczysławem Grydzewskim, któremu poeta przekazywał kopie pism krążących między Hedleyem a szefami wydawnictw Simon & Schuster i Cassel & Company. Ci wszakże „z zadowoleniem” przyjmowali wyjaśnienia poety, a Hedleyowi, zamierzającemu rozpowszechnianie wśród recenzentów krytycznej ulotki-broszury, grozili ewentualnym pozwem o odszkodowanie. Vide M. Grydzewski, K. i H. Wierzyńscy, *Listy*, oprac. B. Dorosz przy współpracy P. Kądzieni, Warszawa 2022, t. 2: 1948–1952, *passim*.

²³ Vide M. Stępień, *Jak Kazimierz Wierzyński pisał książkę o Fryderyku Chopinie*, [w:] *idem, Dalekie drogi literatury polskiej (Szkice o literaturze emigracyjnej)*, Kraków 1989, s. 250–270; K. Maciąg, „*Życie Chopina*” Kazimierza Wierzyńskiego wobec legendy kompozytora, [w:] *Proza polska na obczyźnie. Problemy – dyskursy – uzupełnienia*, t. II, red. Z. Andres, J. Pasterski, A. Wal, Rzeszów 2007, s. 95–112.

²⁴ Vide m.in.: J. Lechoń, *Nieco o życiorysach*, „Wiadomości” 1950, nr 40(235), Londyn; M.K.D. [M. Danilewicz] oraz H. Jankowska, „Orzeł Biały” 1950, nr 5, Londyn; J. Zawadzki [właśc. K. Régamey], *Wierzyński o Chopinie*, „Kultura” 1950, nr 4(30), Paryż; Z. Nowakowski, „Wiadomości” 1951, nr 20(268), Londyn; R. Heard, *To the Editor of „Wiadomości”*, „Wiadomości” 1954, nr 42(446), Londyn; H. Naglerowa, *Chopin*, „Dodatek Tygodniowy «Ostatnich Wiadomości»” 1954, nr 35, Mannheim; M. Danilewicz-Zielińska, *Szkice o literaturze emigracyjnej*, Paryż 1978, s. 167–168.

w listach Mieczysławowi Grydzewskiemu, pisząc m.in. 21 października 1949 roku:

Książka ślicznie wygląda, tym, co czytali, bardzo się podoba. Olin Downes, jeden z najpierwszych krytyków muzycznych w Ameryce, powiedział, że „*by far the best*”. „Time Magazine”, że „*the best*”, „Times” dał bardzo pochlebną krytykę Taubmana, jakieś pismo chicagowskie (amerykańskie), nie pamiętam które, podobno b[ardzo] dobrą Borowskiego.

Sprzedaż, zdaje się, idzie dobrze. Macy’s w ciągu jednego dnia 39 egz[emplarzy], Scribner w ciągu dwóch – 40²⁵,

a po kilku dniach, 8 listopada, dodawała:

Do tej listy „*the best*” dochodzi jeszcze Doda Conrad w „Saturday Review of Literature”. [...] Poza tym pisali w „Daily News”: „*fine study*” i w „New York Post”: „*distinguished work*”²⁶.

Był to sukces nie tylko muzykologiczny, lecz także księgarski, wydawnictwo Simon & Schuster zdecydowało się bowiem na drugi nakład już po trzech tygodniach sprzedaży²⁷.

Zagraniczni czytelnicy pokochali *The Life and Death of Chopin* w ośmiu językach; wkrótce po amerykańskiej premierze ukazały się przekłady: francuski i hiszpański (1952), hebrajski i japoński (1954) oraz włoski (1955), niektóre potem kilkakrotnie wznawiane, a później także portugalski (1960) i węgierski (1985). O niesłabnącej popularności dzieła świadczyć może wydanie w listopadzie 2023 roku nowego przekładu na hiszpański, w tłumaczeniu Elżbiety Bortkiewicz, prezentowanego na Targach Książki w Madrycie jako „kanoniczna biografia” kompozytora.

²⁵ M. Grydzewski, K. i H. Wierzyńscy, *op. cit.*, t. 2: 1948–1952, s. 258.

²⁶ *Ibidem*, s. 261. Jedną z takich entuzjastycznych recenzji pióra amerykańskiego muzykologa Erica Ganleya, ogłoszoną w kwartalniku „Journal of the American Musicological Society” (1950, nr 4), Grydzewski zrelacjonował szczegółowo na łamach redagowanego przez siebie tygodnika (*vide O „Life and Death of Chopin” w Ameryce*, „Wiadomości” 1951, nr 16(264), Londyn; w rubryce „Kronika”), później zaś systematycznie donosił o ukazywaniu się kolejnych przekładów na języki obce. Inne recenzje *The Life and Death of Chopin* zostały odnotowane przez Kornela Michałowskiego w *Bibliografii Chopinowskiej 1849–1969* (Kraków 1970), poz. 1453: R. Capell, „Music and Letters”, Oxford 1951, no 3; „The Times Literary Supplement”, New York 1951, no 2572; A. Harasowski, *Teschen or Tetschen? The Life and Death of Chopin by K. Wierzyński*, [w:] *idem, The Skein of Legends around Chopin*, Glasgow 1967, s. 237–244.

²⁷ *Vide* list K. Wierzyńskiego do M. Grydzewskiego z 9 listopada 1949 roku, M. Grydzewski, K. i H. Wierzyńscy, *op. cit.*, t. 2: 1948–1952, s. 263.

Lubią tę książkę także polscy czytelnicy; od czasu, gdy tytuł pojawił się w kraju po raz pierwszy w 1978 roku, był stosunkowo często wznawiany, ostatni raz w roku 2010²⁸.

Myśl o udostępnieniu *Życia Chopina* polskiemu czytelnikowi absorbowała autora na długo przed końcem prac nad edycją anglojęzyczną. W liście do Jerzego Giedroycia z 4 lutego 1949 roku pisał bowiem:

O Chopinie kończę właśnie dużą pracę, jest to biografia pisana dla Amerykan [!], rodzaj opowiadania opartego zresztą na najściślejszych danych historycznych. Po pewnych zmianach rzecz ta może być wydana po polsku i właśnie przemysliwam na[*d*] tym, co z nią zrobić. Czy Pan reflektowałby na taką książkę lub na jej druk w „K[ulturze]”? Jestem teraz zajęty wykończeniem tej pracy i bardzo zawilými sprawami przekładu, przypuszczam jednakże, że za jaki miesiąc, dwa mógłbym mieć polski tekst gotowy do posyłki. Stulecie śmierci upływa tu bez wrażenia, nie licząc koncertów Brailowskiego, Casadesus i Malcużyńskiego, poświęconych w całości Ch[opinowi]. Prasa czeka na jesień. Data śmierci: 17 października. Proszę o wiadomość w tej sprawie i o podanie choćby w przybliżeniu warunków²⁹.

W odpowiedzi 25 lutego Redaktor pisał: „Praca o Szopenie bardzo mnie interesuje [...]. Drukowałbym to w «Kulturze». Nie bardzo mogę dziś myśleć o wydawaniu książek, gdy walczę z coraz większymi trudnościami finansowymi”. Poznawszy jednak z dalszej korespondencji rozmiary tekstu (25 lutego Wierzyński informował o 350 stronach maszynopisu), złożył autorowi w liście z 7 marca propozycję:

Jestem trochę zaskoczony dużą objętością tekstu *Chopina*. Wypadłoby to około dwustu kilkunastu stron „Kultury”. Nie bardzo się orientuję w rodzaju pracy, czy jest to studium o Chopinie, czy też utwór powieściowy. Proponowałbym skrócenie dla „Kultury” do stu stron, tj. [?] do dwustu str[on] rękopisu. Honorarium mógłbym zapłacić bardzo skromne, bo 20 tys[ięcy] fr[anków] fr[ancuskich].

Przygotowanie ostatecznej wersji tekstu angielskiego dla firmy Simon & Schuster absorbowало poetę w pełni, wobec czego dalsze ustalenia z Giedroyciem „odkładał na maj” (w liście z 26 marca); mimo to Redaktor już 4 kwietnia nalegał: „Bardzo proszę o wiadomość, czy i na kiedy mógłbym

²⁸ *Vide* wydania: Roy Publishers, New York 1953; Wydawnictwo Literackie, Kraków 1978, 1979, 2010; Krajowa Agencja Wydawnicza, Białystok 1978, 1990, 1999.

²⁹ List K. Wierzyńskiego do J. Giedroycia z 4 lutego 1949 roku; tekst niepublikowany z Archiwum Instytutu Literackiego KULTURA; sygn.: KOR RED Wierzyński Kazimierz t. 1. Dalsze cytaty z tej korespondencji pochodzą z tego samego źródła. Listy Redaktora i Poety są przygotowywane do wydania przez piszącą te słowa; przewidywany termin ukazania się edycji to 2026 rok.

liczyć na Szopena dla «Kultury». Wierzyński nie mógł jednak szybko sprostać jego oczekiwaniom i na tym korespondencja na ten temat się urywa.

Kwestia druku w „Kulturze” pojawia się jednak ponownie – po ponad trzech latach – kiedy z początkiem 1953 roku Wierzyński zapytywał Giedroycia: „Czy nie reflektowałby Pan na jeden lub dwa rozdziały z *Życia Chopina*, stanowiące zamkniętą w sobie całość? Książka składa się teraz we Włoszech i Kister zapewnia mnie, że ukaże się na wiosnę” (list z 6 stycznia 1953 roku). Redaktor zaś deklarował (w liście z 20 stycznia): „Jeśli idzie o rozdział z książki o Szopenie, to chętnie bym go drukował. Tylko że mógłbym to zrobić albo w nrze majowym, albo w czerwcowym. Czy to nie będzie za późno? Nie wiem bowiem, kiedy się ukaże wydanie polskie”. W odpowiedzi 27 stycznia poeta informował o losach książki:

kiedy będzie gotowa całość i kiedy będzie ukończony druk – nie wiem, ale nie przypuszczam, żeby Kister dotrzymał terminu, który «ustalił» na wiosnę. Raz już zapowiedział wydanie na wrzesień ub[iegłego] roku, potem na Boże Narodzenie, teraz na wiosnę. Bóg raczy wiedzieć, czego się trzymać. Przypuszczam, że w maju można by jeszcze wydrukować jakiś fragment. Nie chciałbym jednak wprowadzić Pana w konfuzję, dlatego proszę o wiadomość, co Pan zdecyduje.

Trudno dziś dociec, co ostatecznie spowodowało, że żaden z rozdziałów *Życia Chopina* nie ukazał się na łamach „Kultury”, w korespondencji bowiem ten wątek już nigdy się nie pojawił; dwa rozdziały drukowane były natomiast rok później w londyńskich „Wiadomościach”³⁰. Prawdopodobnie poetę pochłonęły inne projekty literackie, Redaktor zaś nie nalegał (co zresztą w świetle innych spraw, a zwłaszcza innych tekstów niejako wymuszanych przez Giedroycia na Wierzyńskim zdaje się dość zaskakujące³¹). Pozostaje wszakże pytanie, czy wobec takich praktyk słusznie dzielił się wcześniej swoimi emocjami, pisząc (4 września 1948 roku) do Wierzyńskiego: „Wierność Pana dla Grydzewskiego jest wręcz irytująca”.

Kwestia wydań angielskiego i polskiego to finalne akordy mniej może twórczego, a bardziej organizacyjnego wysiłku poety. Wróćmy jednak do etapu wcześniejszego.

Między pomysłem pisania *Życia Chopina*, zrodzonym jesienią 1946 roku, a spektakularnym sukcesem premiery literackiej w październiku 1949 roku rozpościera się czas misterium tworzenia, o którym tylko rąbka

³⁰ K. Wierzyński, *Dwór w Żelazowej Woli*, „Wiadomości” 1954, nr 8(412), z 21 lutego, Londyn; *Konstancja i Tytus*, *ibidem*, nr 13(417), z 28 marca.

³¹ Vide B. Dorosz, *Poeta „do usług” w objęciach „wielkiego manipulatora” (na marginesie korespondencji Kazimierza Wierzyńskiego z Jerzym Giedroyciem)*, „Sztuka Edycji. Studia Tekstologiczne i Edytorskie. Edytorstwo polskie na uchodźstwie i emigracji” 2015, nr 2(8), s. 7–16; dostęp online: <https://doi.org/10.12775/SE.2015.014> (dostęp: 20.01.2024).

tajemnicy uchylił sam Wierzyński w przywołanym wcześniej szkicu *Chopin i wiersze*. Niewiele jednak dowiemy się z niego o pisarskiej „kuchni” biografii muzyka – więcej o samym poecie i jego ówczesnych nastrojach, wykreowanych przez otaczającą go przyrodę i słuchanie płyt, które uważał „za coś w rodzaju rzeczowych materiałów”.

Do tej „kuchni” należy przede wszystkim zaangażowanie Haliny Wierzyńskiej w różnorodne działania służące mężowi. Aniela Mieczysławska wspominała o „Halusi, która często przyjeżdżała do New Yorku, by robić poszukiwania w bibliotekach”³², a jej zasługi dla tej publikacji podkreślała też żona pomysłodawcy, Halina Rodzińska, pisząc, że „jeździła niekiedy do Nowego Jorku, zbierając w bibliotekach materiały potrzebne jej mężowi, a on w idealnej ciszy i spokoju pracował nad książką”³³. Nie byłoby w tym pewnie nic nadzwyczajnego, gdyby nie fakt, że Stockbridge w stanie Massachusetts jest oddalone od Nowego Jorku o ponad 140 mil (tj. około 230 km), a Halina zdana była wówczas jedynie na podróż koleją i przygodne noclegi u znajomych. Także kiedy książkę przyjęto już do druku w wydawnictwie Simon & Schuster, pomoc Haliny okazała się równie nieodzowna; przyznawała to ona sama, pisząc (co nie jest bez znaczenia) w liczbie mnogiej: „mamy więc teraz nieludzką pracę z wykańczaniem”³⁴. Nie dziw zatem, że wydanie i dobre przyjęcie dzieła sprawiły jej satysfakcję, którą dzieliła się z Grydzewskim:

Wczoraj wróciliśmy do Sag Harbor. Tydzień w New Yorku był bardzo emocjonujący. [...] Nie masz pojęcia, co to było dla mnie za wzruszenie iść przez ulice w New Yorku i widzieć tę książkę na wystawach. I móc pomyśleć o tych dwóch ciężkich latach, kiedy powstawała, że taki przyniosła rezultat³⁵.

Dodajmy na marginesie, że w biografii samej Wierzyńskiej dzieło Chopina pojawiło się w sposób szczególny po raz wtóry – jej pierwszym mężem (ślub w 1926 roku, rozwód w 1938 roku) był Henryk Sztompka, wybitny pianista, który w I Międzynarodowym Konkursie Pianistycznym im. Fry-

³² A. Mieczysławska, *Luźne wspomnienia*, [w:] *Wspomnienia o Kazimierzu Wierzyńskim*, ed. cit., s. 187. Najczęściej była to zapewne New York Public Library na Manhattanie, gdzie przez długie lata szefem działu Slavic Division był dr Alfred Berstein, o którego życzliwości i wielokrotnej pomocy Wierzyński wspominał w cytowanym wywiadzie dla R.F.I. (vide przyp. 2), a jego odejście z NYPL z żalem podsumował w tekście *Pożegnanie Alfreda Bersteina*, „Wiadomości” 1959, nr 31(696), z 2 sierpnia, Londyn; przedr.: K. Wierzyński, *Szkice i portrety literackie*, zebrał i posłowiem opatrzył P. Kądziela, Warszawa 1990, s. 191–194.

³³ H. Rodzińska, *Wspomnienie o Wierzyńskim*, [w:] *Wspomnienia o Kazimierzu Wierzyńskim*, ed. cit., s. 259.

³⁴ List H. Wierzyńskiej do M. Grydzewskiego z 25 marca 1949 roku; M. Grydzewski, K. i H. Wierzyńscy, op. cit., t. 2: 1948–1952, s. 215.

³⁵ Vide przyp. 25.

deryka Chopina w styczniu 1927 roku w Warszawie otrzymał nagrodę Polskiego Radia za najlepsze wykonanie mazurków. Sama zaś Halina mogła mieć też pewnego rodzaju przygotowanie do prowadzenia muzykologicznych kwerend – wszak w dwudziestoleciu międzywojennym (do czasu ślubu z Kazimierzem w 1938 roku) pracowała w redakcji muzycznej Polskiego Radia, skąd pamiętał ją pianista, krytyk muzyczny i radiowiec Roman Jasiński jako pracownicę „pierwszej klasy [...]”. Gdy odeszła, dam, które ją zastąpiły, nie sposób było nawet z nią porównać³⁶.

W gawędzie o pisaniu *Chopina* Wierzyński milczy jednak na temat pomocy żony – podobnie jak nigdzie w tym kontekście nie pojawia się postać Ludwika Krzyżanowskiego, anglisty i tłumacza, działacza polonijnego. Jego udział w pracy nad biografią skrywa zaskakująca tajemnica, którą ujawniła dopiero korespondencja między nim a poetą (ilościowo raczej skromna, ale ważna z kilku powodów)³⁷.

Z wymiany listów od grudnia 1947 roku do listopada roku 1949 wynika bowiem jednoznacznie, że to Ludwik Krzyżanowski był tłumaczem znacznej części – jeśli nie wręcz całości! – biografii Chopina. Listy te świadczą także o tym, że twórcza praca Wierzyńskiego oraz translatorskie wysiłki Krzyżanowskiego toczyły się sukcesywnie i symultanicznie.

Pisał np. Krzyżanowski do poety 4 lutego 1948 roku: „z bijącym sercem przesyłam dwa pierwsze rozdziały. Nie bądcie Państwo zbyt srody w ocenie ich szaty angielskiej. Ufam, że mimo przebrania nie wydadzą się Panu biedne i obce”, a już 12 lutego: „Dziękuję serdecznie za spostrzeżenia i pochwały. Spieszę się, by Panu wysłać rozdział V”. Poeta zaś 20 marca zapowiadał: „Nowe rozdziały przyślę w przyszłym tygodniu”, a 30 marca pisał: „Wysyłam Panu [...] nowe trzy rozdziały: ósmy, dziewiąty i dziesiąty. U Pana jest jeszcze szósty i siódmy, myślę, że już przełożone. Bardzo proszę o pośpiech, bo mnie piłują”. W następnych trzech miesiącach jest mowa

³⁶ R. Jasiński, *Zmierzch starego świata. Wspomnienia 1900–1945*, Kraków 2006, s. 606.

³⁷ Korespondencja zachowała się w archiwum Polskiego Instytutu Naukowego w Nowym Jorku (Polish Institute of Arts and Sciences of America, collection 049: Ludwik Krzyżanowski Papers, folders 23, 24) – są to listy Kazimierza i Haliny Wierzyńskich do Ludwika Krzyżanowskiego; natomiast w archiwum Kazimierza Wierzyńskiego w Bibliotece Polskiej w Londynie znajdują się adresowane do niego i jego żony listy Krzyżanowskiego (sygn. 1360/Rps/VI.1.h). Korespondencja ta jest wyraźnie niekompletna (świadczą o tym uwagi o wysłaniu listu lub braku odpowiedzi, a także odwołania do poruszanych wcześniej spraw, których jednak w zachowanych listach nie odnajdujemy). Archiwalia te zostały opublikowane w: *Korespondencja Kazimierza Wierzyńskiego i jego żony Haliny z Ludwikiem Krzyżanowskim – listy z lat 1947–1958 i 1976–1977*, oprac. i wst. B. Dorosz, „Archiwum Emigracji. Studia – Szkice – Dokumenty” 2010, z. 1–2(XII–XIII), s. 271–304, <https://doi.org/10.12775/AE.2010.010> (dostęp: 20.01.2024). W niniejszym tekście wszystkie dalsze cytaty z tego korespondencyjnego dialogu pochodzą z tego wydania; tam też znaleźć można obszerny biogram Ludwika Krzyżanowskiego.

o kolejnych rozdziałach, przy czym Wierzyński, mobilizując tłumacza do pośpiechu, dodaje np., że „inne rozdziały są o wiele prostsze niż «Obczyzna» i «Przyroda»” (7 kwietnia), a wysyłając następne, pisze (3 czerwca):

Błagam Pana, niech Pan je prędko przetłumaczy. [...] stanowią one zamknięcie pewnej całości

i dalej w tym samym liście zaklina:

jak najusilniej proszę – niech Pan to przełoży szybko (i oczywiście jak najlepiej). [...] Proszę Pana, błagam Pana, błogosławię Pana – wszystko, co Pan chce, tylko szybciej, szybciej, szybciej!

Prośbom o sprawne działanie towarzyszyły też nieklamane wyrazy uznania, gdy poeta pisał do Krzyżanowskiego 16 lutego 1948 roku:

Gdy myślę o Pana talencie jako tłumacza, uprzedzam sobie, że nasz osławiony PIC³⁸ popełnił jeszcze jedną zbrodnię: mając środki, nie umożliwił Panu przetłumaczenia 5–10 arcydzieł polskich, przez co nasza literatura miałaby tu jakieś imię (i Pan też). Gdyby po tej książce udało mi się stanąć na nogi, tzn. przestać być żebrakiem, zyskać jakieś możliwości, stosunki itp., proszę być pewnym, że zrobiłbym wszystko, by także Panu pomóc.

Z perspektywy Krzyżanowskiego listy te są kolejnym dramatycznym obrazem emigracyjnych losów. Wyjątkowa aktywność zawodowa (polityczna i propagandowa) w czasie wojny i stan permanentnego braku podstaw egzystencji po jej zakończeniu stały się przejmującymi doświadczeniami wielu Polaków, w tym także wybitnych działaczy niepodległościowych. Nie tylko miłość do kultury i literatury polskiej wpłynęła więc na decyzję Krzyżanowskiego o podjęciu przekładu *Życia Chopina* z maszynopisowej wersji polskiej. O sukcesywnym otrzymywaniu od poety (niezbyt wielkiego w isto-

³⁸ Polish Information Center – agenda Ministerstwa Informacji i Dokumentacji Rządu RP na uchodźstwie, założona w 1940 roku w Nowym Jorku w celu informowania społeczności amerykańskiej o sytuacji w okupowanej Polsce, działalności rządu polskiego, walce AK w kraju i udziale Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie w kampaniach aliantów. Placówka służyła także pomocą naukowcom i artystom polskim przebywającym w Stanach Zjednoczonych, m.in. wypłacała stypendia rządowe z Funduszu Kultury Narodowej. Działała do połowy 1945 roku, tj. do cofnięcia przez Stany Zjednoczone uznania rządowi polskiemu na emigracji. Krzyżanowski związany był z PIC w latach 1940–1943; Wierzyński w czasie wojny za pośrednictwem PIC otrzymywał subsydium z rządowego Funduszu Kultury Narodowej, podobnie jak inni przebywający wówczas w Stanach Zjednoczonych pisarze, artyści i naukowcy (wśród nich J. Tuwim, J. Wittlin, Z. Kosidowski, M. Kridl, W. Małcużyński, G. Fitelberg, A. Cwojdzinski).

cie) honorarium za tłumaczenie świadczą listy Wierzyńskiego z 16 lutego i 6 sierpnia 1948 roku, inne zaś dowodzą, że już na etapie wspólnej pracy nad *Chopinem* poeta żywo interesował się trudną sytuacją rodziny Krzyżanowskich i inicjował różne starania na rzecz znalezienia dla tłumacza stałej posady.

Dla Wierzyńskiego, który sam o sobie pisał w liście z 6 lutego 1948 roku, że jest „analfabetą w angielskim”, praca przekładowa Krzyżanowskiego była konieczna. Ten autokrytycyzm można by uznać za pewien rodzaj kokieterii, poeta podejmował bowiem z tłumaczem dyskusje na temat trafności przekładu (o czym świadczy list z 20 marca, w którym pisze: „Posyłam Panu znowu moje refleksje na temat ostatniej porcji tłumaczeń”), sugerując nawet zmiany (jak w liście z 16 lutego, w którym czytamy m.in.: „Nowe uwagi przysię późnziej. [...] Takie nowotwory jak «wirowisko» radziłbym zastąpić jakimś odpowiednikiem”), a także podpowiadając źródła do ewentualnej pomocy w przekładzie, jak np. wydanie listów Chopina po angielsku³⁹ (list z 3 maja). Wszystko jednak wskazuje na to, że Wierzyński, mimo kilku już lat spędzonych w Ameryce, nie był pewien, czy w języku angielskim może się swobodnie wypowiedzieć artystycznie.

Poeta szukał u Krzyżanowskiego nie tylko pomocy przekładowej, lecz także potwierdzenia jakości własnego pisania o Chopinie, kiedy dopytywał: „Czy Panu podoba się ta cała narracja? Czy Pani? Napiszcie Państwo coś od siebie” (list z 22 kwietnia 1948 roku). Znajdujemy tu też najbardziej bezpośrednie i niejako „bieżące” dowody na jego ówczesne odradzanie się w poezji, kiedy w tym samym liście wyznaje: „męczą mnie wiersze” (a teraz już wiadomo, że tak wykluwał się *Korzec maku*).

Na marginesie dodać trzeba, że korespondencja z lat późniejszych (1957–1958) dowodzi, jak istotny wpływ miał Krzyżanowski – tłumacz i wydawca Wierzyńskiego, a zatem i propagator w świecie anglojęzycznym – na zmianę jego statusu: z deprimującej go i deprecjonującej roli emigracyjnego poety tworzącego w peryferyjnym języku wybił się na pozycję twórcy znanego i uznanego w amerykańskim świecie naukowym i literackim⁴⁰. Z jednej strony świadczyć mogą o tym podjęte (w latach 1960–1962) przez środowisko Polskiego Instytutu Naukowego w Ameryce starania o Literacką Nagrodę

³⁹ Chodziło o wydanie *Chopin's Letters*, collected by H. Opieński, translated from the original Polish and French, with a preface and editorial notes, by E.L. Voynich, New York 1931.

⁴⁰ Vide D. Davie, *Wierzyński in English Translation. The Olympic Laurel and Other Poems*, „The Polish Review” 1958, vol. III, no 3, New York; K. Wierzyński, *Selected poems*, ed. by C. Mills and L. Krzyżanowski, introduction by D. Davie, New York 1959; K. Wierzyński, *Poetry and Faith. New Selected Poems*, „The Literary Review. An International Journal of Contemporary Writing” 1960, Spring, Teaneck. We wszystkich tych publikacjach Krzyżanowski występował też jako tłumacz niektórych wierszy Wierzyńskiego.

Nobla dla poety⁴¹, z drugiej – uhonorowanie go w 1964 roku na specjalnym posiedzeniu The Poetry Society of America.

Wróćmy jednak do intrygującej historii przekładu *Życia Chopina*. W sierpniu 1948 roku Wierzyński uregulował honorarium Krzyżanowskiego za przekład XIII rozdziału biografii (liczącej w całości czterdzieści rozdziałów), a 10 października donosił mu m.in.:

[...] przejdźmy do spraw businessowych. Jest ich sporo i sporo nowych, nie będę o wszystkim pisał, odkładam to do osobistego widzenia, myślę, że jeszcze w tym miesiącu. Z konkretnych zmian najważniejsze są: 1/ że nie będzie re-writera; 2/ że wydawca, który wchodził w grę, odpadł; 3/ że w toku są pertraktacje z kim innym. Przekład robi p. Dyvas [?]. Tłumaczy bardzo szybko, rozdział zabiera jej dwa-trzy dni, tak że wszystko, co miałem gotowe, jest u niej lub już przełożone.

„Re-writer” (dosłownie: ‘przepisywacz’) oznacza w tym przypadku (w amerykańskiej praktyce wydawniczej) „przerabiacza do druku”, ale – co ważne – pojawia się tu postać pani Dyvas, jakoby kolejnej tłumaczki.

Prawdopodobnie na przełomie lat 1948 i 1949 to Artur Rubinstein wpadł na pomysł, by z propozycją wydania książki zwrócić się do firmy Simon & Schuster. Wierzyński wspominał:

Miałem wtedy przełożone na angielski wszystkiego trzy rozdziały. Rubinstein wręczył je Simonowi. [...] Zaczęło się oczekiwanie na odpowiedź. Było to równie przyjemne jak denerwujące. Minęło tak kilka tygodni, aż pewnego dnia zatelefonował do mnie Henry Simon, kierownik literacki firmy, i zaprosił mnie na rozmowę do Nowego Jorku. [...] Wizyta poszła gładko. Simon przyjął książkę na podstawie trzech rozdziałów. [...] Było to w marcu. Zobowiązałem się dostarczyć tekst angielski na dzień 1-go maja. Zaczęła się błyskawiczna praca mojego tłumacza, Norberta Gutermana, który 400 stron przełożył w ciągu sześciu tygodni. Ostatecznie wszystko było gotowe na termin⁴².

Przedstawiona przez Wierzyńskiego – i potwierdzona w jego korespondencji z Krzyżanowskim – chronologia wydarzeń wskazywałaby na niego jako autora przekładu owych trzech rozdziałów o kardynalnym znaczeniu dla całego przedsięwzięcia. Ale na angielskim wydaniu w nowojorskim wydawnictwie widnieje nazwisko Norberta Gutermana jako tłumacza⁴³.

⁴¹ Vide B. Dorosz, *Angielskie przekłady wierszy i marzenia o Noblu*, [w:] eadem, *Nowojorski pasjans*, ed. cit., s. 393–397.

⁴² K. Wierzyński, *Chopin i wiersze*, ed. cit., s. 35–36.

⁴³ Co zastanawiające, ten tłumacz dzieł naukowych i literackich z języków francuskiego, niemieckiego i polskiego oraz z łaciny na angielski miał na swoim koncie w późniejszych latach przekłady z literatury polskiej, m.in. M. Hłaski, L. Kołakowskiego czy S. Korbońskiego, nigdy jednak nie zajmował się tłumaczeniem innych utworów Wierzyńskiego.

Używane w angielszczyźnie określenie *first draft* ('brudnopis', 'pierwszy szkic') z pewnością umniejszałoby wagę pracy wykonanej wcześniej przez Krzyżanowskiego i wartość pierwszej wersji angielskiej. W jakim stopniu Gutermań, pracując w zawrotnym tempie nad tekstem o tak dużej objętości, korzystał z twórczego translatorskiego wysiłku Krzyżanowskiego, pozostaje dziś pytaniem bez odpowiedzi. Warto też pamiętać, że przekład angielski był podstawą tłumaczenia na francuski i hiszpański, które to wersje ukazały się w 1952 roku (czyli nawet rok wcześniej niż opublikowana została polska wersja biografii Chopina).

Podobne pytanie: zagadka czy mistyfikacja? dotyczy *Przedmowy* do biografii Chopina. Wierzyński napomknął krótko we wspomnieniowej gawędzie: „Poprosiłem Artura Rubinsteina o napisanie przedmowy. Rubinstein [...] mi nie odmówił [...]”⁴⁴. Stało się to jednakowoż przyczyną jeśli nie skandalu towarzyskiego, to w każdym razie poważnego przyjacielskiego konfliktu, którego kulisy odsłoniła Halina Rodzińska, pisząc, że po ukończeniu pracy nad książką Wierzyński

[...] pojechał do Kalifornii do Artura Rubinsteina z prośbą o napisanie wstępu – o czym nam nie wspomniał. Choć mój mąż rozumiał, że Rubinstein jako najlepszy szopenista nadawał się najlepiej do napisania takiej przedmowy, to jednak bardzo go zabolalo, że Wierzyński go pomiął. Przecież gdyby nie on, nigdy by *Życia Chopina* nie napisał. Sam zresztą zawsze o tym mówił i w dedykacji na egzemplarzu tej książki dla mnie napisał: „Kochanej Halinie Rodzińskiej tę książkę, którą napisałem dzięki Arturowi – oddany Kazimierz”. [...] Stosunki między nami bardzo się zmieniły. Artura uczucie do Kazimierza ochłodziło, czego Kazimierz nie mógł zrozumieć i nigdy się nie dowiedział, co było powodem tej zmiany⁴⁵.

Z zachowanej korespondencji małżonków Wierzyńskich⁴⁶ wynika, że Kazimierz przebywał w Beverly Hills u Rubinsteinów od 4 do 14 czerwca 1949 roku. Pierwszego dnia Nela i Artur czekali na niego na lotnisku. Jak poeta donosił żonie, „na lunch wypiliśmy bruderszaft”. Później został porwa-

⁴⁴ K. Wierzyński, *Chopin i wiersze*, ed. cit., s. 35.

⁴⁵ H. Rodzińska, *op. cit.*, s. 259.

⁴⁶ Listy Haliny i Kazimierza Wierzyńskich są zachowane w archiwum poety w Bibliotece Polskiej w Londynie (sygn. 1360/Rps/VII.3). Korespondencja obejmuje lata 1941–1968; składają się na nią 153 listy (w tym także drobne niedatowane karteczki odnoszące się do spraw codziennych, np. zakupów); Halina posegregowała je chronologicznie, opatrując większość sekwencji notatkami objaśniającymi okoliczności rozłąki z Kazimierzem. Listy te w znakomitej większości nie były dotychczas publikowane – ogłoszono drukiem skromny fragment z tego zasobu. Vide B. Dorosz, „Anioł chopinowski” i „nienapisany wiersz”. O korespondencji Haliny i Kazimierza Wierzyńskich (*tuzin listów i garść uwag*), „Sztuka Edycji. Studia Tekstologiczne i Edytorskie” 2019, nr 2(16), s. 153–174, <https://doi.org/10.12775/SE.2019.0036> (dostęp: 20.01.2024).

ny w wir spotkań towarzyskich w świecie artystyczno-filmowym, w środowisku prominentnych przyjaciół i znajomych jego gospodarzy – ówczesnych hollywoodzkich celebrytów. Dopiero 7 czerwca relacjonował:

Z Arturem miałem dwie rozmowy, ale jeszcze niekompletne. Dziś pomówimy znowu. On czyta moją książkę, mówi, że mu się podoba. [...] Niedzielę przesiedzieliśmy w domu, mówiłem z Arturem o Ch[opinie].

Najwyraźniej rozmowy o Chopinie czy o *Chopinie* zaowocowały koncepcją wstępu do biografii, bo po dwóch dniach, 9 czerwca, Kazimierz pisał do Haliny:

Zabieram się do opracowania materiału od Artura, ale idzie mi jak z kamienia i bardzo z tego powodu cierpię. [...] Dziś postanowiłem pisać – Boże, jak mi ciężko idzie – ale musi pójść. [...] Nie wiem, jak długo zostanę, by „wysiedzieć coś dla przyszłości” – myślę, że w poniedziałek lub wtorek zacznę wyjeżdżać bez uprzedzenia. Bylebym dobrze tę przedmowę napisał [...].

Następnego dnia (10 czerwca) informował zaś żonę:

Wczoraj wieczorem [...] zostałem w domu i pisałem do 1-ej w nocy. Mam już większą część (a może wszystko gotowe), muszę tylko to przeczytać, a nie mam odwagi zacząć. Potem jeszcze przedyskutować z Arturem.

Powyższe cytaty nie pozostawiają wątpliwości co do rzeczywistego autorstwa *Przedmowy* do *Życia Chopina* – wszak jak wspominał Wierzyński, „Rubinstein miał sto koncertów w sezonie, był stale w podróży”⁴⁷ i zapewne nie znalazłby stosownego czasu na pisanie. (Gdyby małżonkowie Rodzińscy znali prawdę, może nie doszłoby do przykrego osłabienia wieloletniej przyjaźni?)

Ta wiedza, zaczerpnięta z oryginalnych dokumentów archiwalnych, w innym świetle stawia teraz niektóre komentarze na temat biografii Chopina pióra Wierzyńskiego oraz wprowadzenia do niej. Pisał bowiem jeden z badaczy literatury:

[...] największą rangę nadał Wierzyński wczesnemu okresowi życia kompozytora; okresowi, kiedy znajdował się on w Polsce, chłonąc różnorodne doznania emocjonalne, estetyczne, ideowe, których ślady występować będą odtąd zawsze w jego późniejszej twórczości. Takie ujęcie pociąga za sobą interpretacyjne konsekwencje o dużym znaczeniu.

⁴⁷ K. Wierzyński, *Chopin i wiersze*, ed. cit., s. 35.

Wydobył to i podkreślił Artur Rubinstein w przedmowie do książki. Zwrócił uwagę, że w dotychczasowych studiach o Chopinie niedostatecznie uwzględniano jego młodość spędzoną w kraju. Szczególnie prace, które wyszły spod piór obcych komentatorów [...], nie mogły ani dostatecznie mocno uświadomić, ani wystarczająco dokładnie przedstawić znaczenia młodzieńczych, polskich doświadczeń kompozytora, tak ważnych dla całej jego twórczości. Rubinstein doskonale to rozumiał: „Cały Chopin powstał w młodości i przez całe życie czerpał, jak ze źródła, z lat spędzonych w Polsce i z jej ducha”⁴⁸.

Dziś można by powiedzieć, że tak rozkładając akcenty w biografii muzyka-emigranta, poeta-emigrant pisał poniekąd trochę o sobie samym i starał się subtelnie oddać to w autorskim wstępie do książki. Co interesujące, krytyków *Życia Chopina*, zarzucających dziełu niedostateczne skupienie autora na twórczości genialnego kompozytora, *Przedmowa* powinna jednak zadowolić, ponieważ przynosi m.in. wizerunek Chopina jako „Prospero fortepianu”, który „zaczarował go i odmienił”, analizę trudności jego kompozycji (co miało być naturalne i zrozumiałe z punktu widzenia wirtuoza fortepianu, jakim był Rubinstein), a także obraz europejskiego tła muzycznego, na którym jego sztuka się rozwijała jako zjawisko osobne i niepodlegające żadnym wpływom. Zastanawiająca jest przy tym niekiedy pewna praktyka wydawnicza – w niektórych wydaniach krajowych pomijana jest *Przedmowa* (niby)Rubinsteina, obecna we wszystkich wydaniach w innych wersjach językowych (co miało niewątpliwie dodatkowy walor reklamowy ze względu na światową sławę pianisty), a zastąpiona gawędą Wierzyńskiego *Chopin i wiersze* (np. w Wydawnictwie Literackim w 2010 roku).

Można zakończyć ten szkic cytatem z *Przedmowy*, pamiętając, że słowa o Chopinie mogą być w równym stopniu prawdą artystyczną o poecie – wirtuozie słowa, który nie będąc chopinologiem, okazał się mądrym i wrażliwym „chopinofilem”:

Jego pedantyczna precyzja i oszczędna kondensacja, a jednocześnie wzruszające ciepło i głęboka serdeczność łączą się w nierozzerwalną całość. Jako organizacja twórcza był to kompozytor heroiczny, jako organizacja uczuciowa była to najdelikatniejsza czułość. Między tymi dwoma biegunami zamyka się jego świat wraz z nieprzeliczonym swoim bogactwem⁴⁹.

⁴⁸ M. Stępień, *op. cit.*, s. 261.

⁴⁹ K. Wierzyński, *Przedmowa Artura Rubinsteina*, [w:] *idem, Życie Chopina*, New York 1953, s. 5–6.

BIBLIOGRAFIA

- Danilewicz-Zielińska M., *Szkice o literaturze emigracyjnej*, Paryż 1978, s. 164–174.
- Dorosz B., „Anioł chopinowski” i „nienapisany wiersz”. O korespondencji Haliny i Kazimierza Wierzyńskich (tuzin listów i garść uwag), „Sztuka Edycji. Studia Tekstologiczne i Edytorskie” 2019, nr 2(16).
- Dorosz B., *Kazimierz Wierzyński*, [w:] eadem, *Nowojorski pasjans. Polski Instytut Naukowy w Ameryce, Jan Lechoń, Kazimierz Wierzyński. Studia o wybranych zagadnieniach działalności 1939–1969*, Warszawa 2013, s. 313–432.
- Dorosz B., *Poeta „do usług” w objęciach „wielkiego manipulatora” (na marginesie korespondencji Kazimierza Wierzyńskiego z Jerzym Giedroyciem)*, „Sztuka Edycji. Studia Tekstologiczne i Edytorskie. Edytorstwo polskie na uchodźstwie i emigracji” 2015, nr 2(8).
- Dorosz B., „Święta Halina II”. Szkic do portretu żony poety ze strzępków listów uczyniony (rzecz o Halinie Wierzyńskiej), [w:] *Paryż, Londyn, Monachium. Nowy Jork. Pourześniowa emigracja na mapie kultury nie tylko polskiej*, t. 3: *Wybitne postaci kobiece*, red. A. Janicka, E. Rogalewska, V. Wejs-Milewska, Białystok–Warszawa 2021, s. 343–374.
- Dzierżanowski L., *W poszukiwaniu „Pastwiska” – amerykańskie plany Romana Palestra w świetle korespondencji kompozytora z Jerzym Fitelbergiem oraz Kazimierzem Wierzyńskim*, [w:] *Muzyka polska za granicą*, t. 3: „American dream”. *Polscy twórcy za oceanem*, red. B. Bolesławska-Lewandowska, J. Guzy-Pasiak, Warszawa 2020, s. 139–152.
- Grydzewski M., Wierzyńscy K. i H., *Listy*, oprac. B. Dorosz przy współpracy P. Kądzeli, Warszawa 2022, t. 2: *1948–1952, passim*.
- Harasowski A., *Teschen or Tetschen? The Life and Death of Chopin by K. Wierzyński*, [w:] idem, *The Skein of Legends around Chopin*, Glasgow 1967, s. 237–244.
- Jasiński R., *Zmierzch starego świata. Wspomnienia 1900–1945*, Kraków 2006.
- Korespondencja Kazimierza Wierzyńskiego i jego żony Haliny z Ludwikiem Krzyżanowskim – listy z lat 1947–1958 i 1976–1977*, oprac. i wst. B. Dorosz, „Archiwum Emigracji. Studia – Szkice – Dokumenty” 2010, z. 1–2(XII–XIII).
- Lechoń J., *Nieco o życiorysach*, „Wiadomości” 1950, nr 40(235).
- Lewandowska-Tarasiuk E., *Muzyczne światy w poezji Kazimierza Wierzyńskiego*, „Zeszyty Naukowe PUNO” 2020, seria III, nr 8.
- Lewandowski W., *Dwie Ameryki Kazimierza Wierzyńskiego*, [w:] *Od New Orleans do Mississauga. Polscy pisarze w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie po II wojnie światowej (najnowsze badania)*, red. B. Dorosz, Warszawa 2015, s. 31–49.
- Ligeza W., *Muzyka w wierszach Kazimierza Wierzyńskiego*, [w:] *Literatura, kultura religijna, polskość. Księga jubileuszowa dedykowana prof. dr hab. Krzysztofowi Dybiakowi w 65. rocznicę urodzin*, red. K. Koehler, W. Kudyba, J. Sikora, Warszawa 2015, s. 429–441.
- Maciąg K., „Życie Chopina” Kazimierza Wierzyńskiego wobec legendy kompozytora, [w:] *Proza polska na obczyźnie. Problemy – dyskursy – uzupełnienia*, t. II, red. Z. Andres, J. Pasternski, A. Wal, Rzeszów 2007, s. 95–112.
- Naglerowa H., *Chopin*, „Dodatek Tygodniowy «Ostatnich Wiadomości»” 1954, nr 35.

- Nowakowski Z., *Na cztery ręce*, „Wiadomości” 1951, nr 20(268).
- Puchalska I., *Poeta „przed czymś nieznanym w samym sobie”, czyli Kazimierz Wierzyński słuchający muzyki*, „Ruch Literacki” 2017, z. 4.
- Sadowski M., *Kategoria muzyczności w wierszu „Szopen” Kazimierza Wierzyńskiego*, [w:] *Kazimierz Wierzyński czytany na nowo*, „Zeszyty Naukowe Towarzystwa Doktorantów UJ. Nauki Humanistyczne” 2016, nr 1(7).
- Smoter J.M., *Spór o „listy” Chopina do Delfiny Potockiej*, Kraków 1976.
- Stępień M., *Jak Kazimierz Wierzyński pisał książkę o Fryderyku Chopinie*, [w:] *idem, Dalekie drogi literatury polskiej. (Szkice o literaturze emigracyjnej)*, Kraków 1989, s. 250–270.
- Wierzyński K., *Gorzki urodzaj*, Warszawa 1933.
- Wierzyński K., *Korzec maku*, Londyn 1951.
- Wierzyński K., *Kurhany*, Warszawa 1938.
- Wierzyński K., *Moja prywatna Ameryka*, Londyn 1966.
- Wierzyński K., *Pamiętnik poety*, oprac., wstępem i przypisami opatrzył P. Kądziała, Warszawa 2018.
- Wierzyński K., *Róża wiatrów*, New York 1942.
- Wierzyński K., *Selected poems*, red. C. Mills, L. Krzyżanowski, wstęp D. Davie, New York 1959.
- Wierzyński K., *Sen mara*, Paryż 1969.
- Wierzyński K., *The Life and Death of Chopin*, New York 1949; wersja polska: *Życie Chopina*, New York 1953.
- Wspomnienia o Kazimierzu Wierzyńskim*, zebrał i oprac. P. Kądziała, Warszawa 2001.
- Zawadzki J. [właśc. Régamey C.], *Wierzyński o Chopinie*, „Kultura” 1950, nr 4(30).
- Życie Chopina. Rozmowa Jana Winczakiewicza z Kazimierzem Wierzyńskim w paryskim studio R.F.I. w 1960 roku*, „Archiwum Emigracji. Studia – Szkice – Dokumenty” 2001, z. 4.

ŹRÓDŁA ARCHIWALNE

- Korespondencja J. Giedroycia i K. Wierzyńskiego: Archiwum Instytutu Literackiego KULTURA, sygn. KOR RED Wierzyński Kazimierz.
- Listy H. i K. Wierzyńskich: archiwum K. Wierzyńskiego w Bibliotece Polskiej w Londynie, sygn. 1360/Rps/VII.3.

Beata Dorosz – dr hab., prof. IBL PAN; Pracownia Dokumentacji Literatury Współczesnej IBL PAN. Literaturoznawczyni, edytorka, dokumentalistka i bibliografka; interesuje się głównie polskim życiem kulturalno-literackim na emigracji po II wojnie światowej. Autorka książek: *Księga gości Jana Lechonia* (1999), *Lechoń i Tuwim – dzieje trudnej przyjaźni* (2004), *Nowojorski pasjans. Polski Instytut Naukowy w Ameryce, Jan Lechoń, Kazimierz Wierzyński* (2013); edytorka utworów J. Lechonia w tomach: *Lechoń Nowojorski* (1999), *W mym sercu jak w bursztynie* (2003) i *Evening on the Hudson. An Anthology of Jan Lechoń's American Writings* (New York 2005) oraz jego korespondencji z M. Grydzewskim (*Listy 1923–1956*, t. 1–2, wyd. 2006), Z. i R. Malczewskimi (*Coraz trudniej żyć*

a umrzeć strach. Listy 1952–1955, wyd. 2008), K. Wierzyńskim (*Listy 1941–1956*, wyd. 2016). Ostatnio wydała: M. Grydzewski, K. i H. Wierzyńscy, *Listy 1920–1969* (t. 1–4, wyd. 2022). Obecnie pracuje nad edycją korespondencji J. Giedroycia z K. Wierzyńskim. ORCID: 0000-0003-2657-1680. Adres e-mail: <beata.dorosz@ibl.waw.pl>.

Beata Dorosz – Ph.D., professor of Institute of Literary Research, Polish Academy of Sciences; Documentation Department of Contemporary Literature; literary scholar, editor, documentalist and bibliographer; mainly interested in Polish cultural and literary life in exile after World War II. Author of the books *Księga gości Jana Lechonia* (1999), *Lechoń i Tuwim – dzieje trudnej przyjaźni* (2004), *Nowojorski pasjans. Polski Instytut Naukowy w Ameryce, Jan Lechoń, Kazimierz Wierzyński* (2013); editor of J. Lechoń's works in the volumes *Lechoń Nowojorski* (1999), *W moim sercu jak w bursztynie* (2003) and *Evening on the Hudson. An Anthology of Jan Lechoń's American Writings* (New York 2005), as well as his correspondence with M. Grydzewski (*Letters 1923–1956*, vol. 1–2, ed. 2006), Z. and R. Małczewski (*Coraz trudniej żyć a umrzeć strach. Listy 1952–1955*, ed. 2008), K. Wierzyński (*Letters 1941–1956*, ed. 2016); most recently she published M. Grydzewski, K. and H. Wierzyński, *Letters 1920–1969* (vol. 1–4; ed. 2022). Currently working on an edition of J. Giedroyc's correspondence with K. Wierzyński. ORCID: 0000-0003-2657-1680. E-mail address: <beata.dorosz@ibl.waw.pl>.